

“Szpak”

Szedł po drodze szpak
do szkoły się uczyć,
i tak sobie
śpiewał:
szpu- szpu,
szpa- szpa,
szpo- szpo,
szpe- szpe,
szpi-szpi...
Taki śmieszny szpak,
co uczyć się chciał.

“Trzy kurki”

Wyszły w pole kurki trzy
i gęsiego sobie szły.
Pierwsza z przodu,
W środku druga,
trzecia z tyłu,
oczkiem mruga.
I tak sznurkiem kurki trzy,
raz dwa, raz dwa, w pole szły...

S. Rostworowski

“Myszka”

Myszkowała szara myszka w szafie:
“Chyba mnie tu bury kot nie
złapie?”
Wyszperła szal i szepcze już po chwili:
„W szal zawinę się sześć razy. To kota zmyli”.

“PODUSZKA”

Poduszka na twym łóżku poszewkę ma pluszową.

Kwiatuszki i motylki masz tuż
nad swoją głową.
Poduszka na twym łóżku przyniesie ci sen szybki.
Będziesz w tym śnie szybować, potem pływać
jak rybki.

OPOWIADANIE LOGOPEDYCZNE:

„ BUREK Z PODWÓRKA”

(*ćwiczenie artykulatorów i ćwiczenia ortofoniczne*)

W wiejskiej zagrodzie, pies zwany Burkiem, skrzętnie zarządza całym podwórkim. Niech Burkiem będzie w buzi języczek, wnet obowiązki jego wyliczę: Rankiem, gdy tylko ślepia otwiera, już za porządki się zabiera. Najpierw wokół swej budy posprząta: Zamiecie (*oblizywanie warg ruchem okrężnym*), zakopie kości do kąta (*wysuwanie i chowanie do jamy ustnej języka ułożonego w łopatkę*). Następnie w budzie zrobi sprzątanie (*masowanie czubkiem języka wewnętrznej strony policzków*), i zerknie w miseczkę, co dziś na śniadanie (*kierowanie języka w kąciki warg*). Na widok ciepłej kaszy smacznie się oblizuje (*oblizywanie językiem „wąsów „ i „brody”*) Zjada wszystko, bo bardzo mu smakuje (*głośne mlaskanie*). Teraz już Burek biegnie zliczyć kurki do kurnika, i sprawdzić, czy tej nocy nie było tam liska zbójnika (*liczenie ząbków „kurek”, poprzez dotykание każdego zęba czubkiem języka*). Są wszystkie, lecz tuż za płotem słyhać gąsek gęganie (*gęganie: gę, gę, gę*). Biegnie Burek na ratunek, dając znak szczekaniem (*szczekanie: au, au, au*). A tu już gąsior groźnie sycząc (*syczenie: s.....*), broni swego stada. Niesfornych łobuziaków ucieka gromada, pufając ze zmęczenia (*nadymanie policzków i wypuszczanie powietrza*). Szumiącego lasu dopada (*szumienie sz.....*). Teraz Burka czeka nie lada zadanie, musi krówkę wyprowadzić na łąkę, na śniadanie. *Krowa muczy przyjaźnie (mu.....)* Już idą drogą wśród lasu, nagle się przestraszyli okropnego hałasu. Spogląda Burek za siebie, z prawej i z lewej strony (*wysuwanie języka i kierowanie go w prawo i w lewo*). Co widzi? Wóz strażacki pędzi jak szalony. *i-a, i-a, i-a*, słyhać już z oddali, co znaczy, że w pobliżu gdzieś się chyba pali. Wtem słyshi Burek gwizd znajomy (*gwizdanie*), znajome cmokanie (*cmokanie*). To jego pan go wzywa, ma nowe zadanie. Przeciska się Burek do domu, na skróty, przez dziurę w płocie (*przeciskanie języka przez zaciśnięte zęby*), gdy nagle wzrok jego skupił się na kocie, który miauczając groźnie (*miauczenie*), na rybki polował, lecz widząc psa, na drzewo się schował. Wdzięczne rybki Burkowi całuski ślą spod wody (*całuski*). Lecz psina nie ma już czasu, pędzi w stronę zagrody. Koń stoi już w zaprzęgu, parska niecierpliwie (*parskanie*). Pan cmoknął na niego (*cmokanie*), ruszyli leniwie. Słyhać miarowy bieg konia (*kląskanie*). Burek biegnie z boku nie chce być gorszy, pragnie dotrzymać mu kroku. I tak dzień cały Burka pracą wypełniony. Pod wieczór wraca psina do budy zmęczony, Zjada smaczną kolację (*mlaskanie*), poprawia poślanie (*wypychanie językiem policzków*) I już po chwili słyhać jego smaczne chrapanie (*chrapanie*).

WIERSZYKI :

ABECADŁO

Moi Drodzy! Abecadło
to jest liter zgodne stadło –
wszystkie stoją grzecznie w rzędku,
w zgrabnym szyku i porządku.

A, choć zawsze na czele,
to się tym nie chwali wcale,
Ż, choć tkwi na samym końcu,
wciąż się czuje doskonale.

Każda z liter jest potrzebna,
bo słów przecież jest bez liku –
zaraz to możecie sprawdzić,
choćby tylko w tym wierszyku:

ara budzi cara, durne emu fika,
gna hiena i jenot krokiem lunatyka,
typie mors na osę, pstry rak sadzi tuje,
upiór woła yeti, zaś żrebak żongluje!

GRZECZNA DAMA

Grzecznej damie, tuż nad uchem,
brzuchomówca brzęczał brzuchem –

brzdęk, brzdęk! brzdąkał na gitarze,
niczym dżezmen grał na tarze,

bzyczał jak na wiolonczeli
i brzmiał niczym trzódka trzmieli,

skrzypiał wdzięcznie jak skrzypeczki
i podzwaniał jak dzwoneczki.

Grzeczna dama oburzona,
rzekła strasznie obrażona:

- Uhu-huhu! Uhu-huhu!
Ależ panu burczy w brzuchu!

KOCURY

Rudy kocur w kolorowym garniturku
gra na trąbie serenadę na podwórku,
serenadę gra na trąbie,
rabarbarem drewno rąbie,
rekinami dyrygując w rybim chórk.

Bury kocur w okularach i turbanie
turla perły po królewskiej porcelanie,
na organkach ćwiczy chorał,
zagłuszając cały morał,
a więc wierszyk bez morału pozostanie.

TYP SPOD SOPOTU

W połowie lata, w pewną sobotę,
typ spod Sopotu kupił kapotę,
lecz miał z kapotą niemały kłopot,
bo mu kapota wpadała w łopot.

Klap! klap! kapota klapie na typie,
typ spod kapoty na klapy łypie,
klapie klapami typa kapota,
z łopotem typem kapota miota.

Wtem tupnął na mnie typ spod Sopotu:
- Dość mam łypania, klap i łopotu!
Kto dziś kupuje ten typ kapoty?!
I po co pisać takie głupoty...

ŻYCIE W PSZENŻYCIE

Jeśli w pszenżyto ruszysz o świcie,

ujrzesz, jak chrzęści życie w pszenżycie –

brzęczy żuczek,
skacze liszka,
szepcze tygrzyk
do widliszka
świerszcz za ważką
gna w poskoczkach,
nie spuszczać
chrząszcza z oczka,
świdrzyk, wstężyć
i winniczek
krocą boczkami
do dżdżowniczek,
a szczypawy
pośród trawy
szczypią trzmiele
dla zabawy.

Szumi o świcie życie w pszenżycie –
samo zajrzyjcie, jak nie wierzycie!

Życzę miłego połamania języków!!!!